REKLAMA

SŁONECZNE BARCZEWO
Gotowe do odbioru
OSTATNIE WOLNE MIESZKANIA W CENTRUM BARCZEWA
888 88 31 31
ddom.eu
D.DOM

nr 18 (356) 2023 ISSN 1734-7076
NOWE
Życie Olsztyna
NAKŁAD 20 000
13.09 – 03.10.2023
WWW.ZYCIEOLSZTYNA.PL

REKLAMA

KORKUĆ
CZĘŚCI UŻYWANE
KASACJA POJAZDÓW
DYWITY, ul. Olsztyńska 14 D
WWW.AUTOCZESCI-KORKUC.PL
KUPIMY KAŻDE AUTO
TEL. /89/ 511 91 00

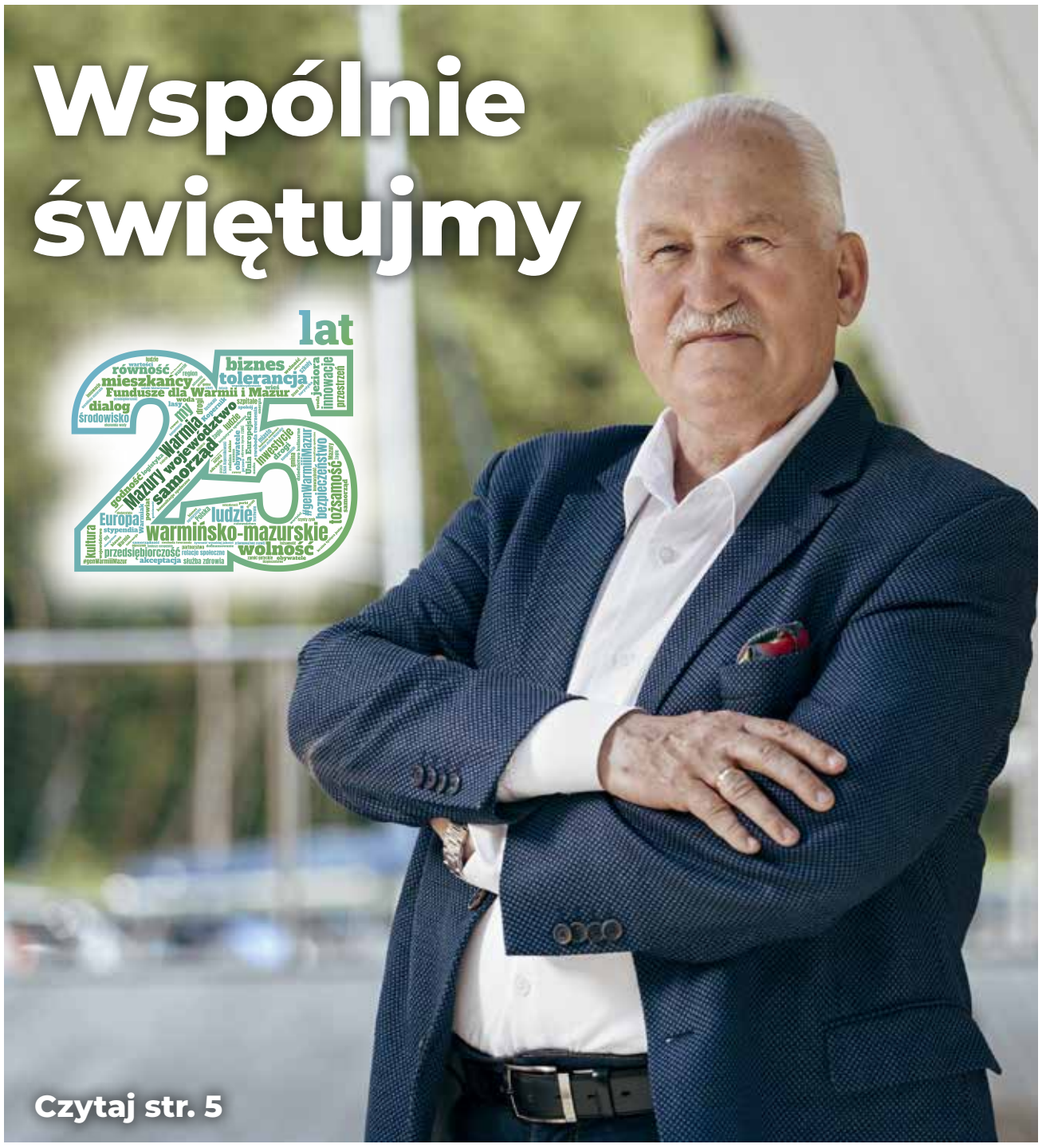

Czytaj str. 5

REKLAMA

DANY
Rok założenia 1990
•BRAMY
•SZLABANY
•OGRODZENIA
•AUTOMATYKA
Olsztyn ul. Kołobrzeska 50
tel. 89 534 41 00, handel@danysc.pl
www.danysc.pl, www.sklep.danysc.pl

audiofon
pomagamy słyszeć lepiej
Zapraszamy na
BEZPŁATNE BADANIE SŁUCHU
Audiofon Olsztyn
ul. Burskiego 4 tel. 89 543 00 05
ul. Dąbrowszczaków 17 tel. 89 535 76 31
Przyjdź na bezpłatne badanie i odbierz prezent!
Bezpłatna infolinia: 800 806 900 • www.audiofon.com.pl

LOOMBARD.pl
SKUP / SPRZEDAŻ
WYCENA

REKLAMA

FIRMA RODZINNA OD 1990 r.
Węglo-Drew
SKŁAD OPAŁU i TARTAK OFERUJE
■ Orzech luzem 1700 zł ■ Orzech pakowany 1950 zł
■ Kostka 2130 zł ■ Ekogroszek luzem 1700 zł ■ Ekogroszek pakowany 1950 zł
■ Koks 3150 zł ■ Pellet 1650 zł
■ Tarcicę budowlaną ■ Tarcicę suchą ■ Termoizolacje STEICO
■ Tarcica Konstrukcyjna C24 Skandynawska 1968 zł/m³ brutto ■ Transport
Olsztyn, ul. Lubelska 29, tel. 660 410 269 lub 89 534 58 05
Czynne pn-pt 7:00-16:00, sb. 7:00-12:00, www.weglodrew.pl
Ceny obejmują 1 tonę produktu.

Strażacy z nowym sprzętem

Strażacy-ochotnicy z Gutkowa zyskali kolejne wyposażenie. W ostatnich latach ogromne wsparcie skierowane do tej jednostki płynęło z samorządu Olsztyna. Nowy sprzęt trafił także do zawodowców z komendy miejskiej.

Są prawdopodobnie najbardziej wszechstronnymi ratownikami, którzy najczęściej przybywają na miejsce zdarzenia jako pierwsi. Dlatego tak istotne jest stałe doposażanie strażackich jednostek w nowy sprzęt ułatwiający służbę.

Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Olsztynie dostała w piątek (8 września) średni samochód ratowniczo-gaśniczy ze zwiększonym potencjałem ratownictwa drogowego z napędem 4x2 (Renault D16 4x2). Natomiast do OSP Gutkowo trafił średni samochód ratowniczo-gaśniczy GBA/Rt2,5/24. Uroczystość, jaka odbyła się w remizie OSP Gutkowo przy ul. Porannej, była jednocześnie okazją wręczenia wyróżnień jednostkom ochotniczym.

Jednym z najważniejszych zadań na rzecz OSP Gutkowo w ostatnim czasie była budowa nowej remizy przy ul. Porannej. To zwycięski projekt Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego w 2017 roku. Łączny koszt projektu to ok. miliona złotych. Samorząd Olsztyna – niezależnie od puli zarezerwowanej w OBO – dołożył do inwestycji 600 tys. zł.

W ostatnich trzech latach miasto Olsztyn w ogromnej mierze wspierało zarówno Komendę Miejską Państwowej Straży Pożarnej, jak również OSP Gutkowo. W tegorocznym budżecie na utrzymanie strażaków-ochotników przeznaczono ponad 100 tys. zł. Na dofinansowanie zakupu samochodu pożarniczego dla Komendy Miejskiej PSP przekazano 200 tys. zł. Natomiast na wrześniowej sesji rady miasta planuje się wprowadzić kolejne 200 tys. zł na podobny cel.

– Zarówno strażacy zawodowi, jak ochotnicy zostali także wsparci przez nas w formie rzeczowej – przypomniał podczas piątkowego wydarzenia prezydent Olsztyna, Piotr Grzymowicz. – W ramach dokonanych zakupów z Projektu Bezpieczny MOF, z Regionalnego Magazynu Kryzysowego został przekazany sprzęt, którego wartość opiewa na prawie milion złotych.

Początki straży pożarnej w Gutkowie sięgają 1904 roku, gdy wieś znajdowała się w Prusach Wschodnich. Po wojnie, gdy te tereny przypadły Polsce, reaktywowano jednostkę w 1947 roku.

www.olsztyn.eu

27-latek przyszedł na przesłuchanie, okazało się, że był poszukiwany

Niemałe zaskoczenie malowało się na twarzy 27-latka, który po wykonaniu czynności w jednostce Policji zamiast wrócić do domu, trafił do zakładu karnego. Okazało się, że mężczyzna ma do odbycia karę 90 dni pozbawienia wolności za niewywiązywanie się z obowiązku alimentacyjnego.

W środę (06.09.2023) na przesłuchanie w związku z prowadzonymi czynnościami dotyczącymi wykroczenia do Posterunku Policji w Dywitach zgłosił się 27-letni mieszkaniec powiatu olsztyńskiego. Podczas sprawdzenia w systemach informatycznych wyszło na jaw, że był on poszukiwany na podstawie wydanego listu gończego przez Sąd Rejonowy w Olsztynie. Mężczyzna ma do odbycia karę 90 dni pozbawienia wolności z powodu nie wywiązywania się z obowiązku alimentacyjnego. Mężczyzna został zatrzymany i trafił już do zakładu karnego, w którym spędzi najbliższe miesiące.

KMP Olsztyn

REKLAMA

Teatr chce poznać oczekiwania widzów

Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie, by jeszcze lepiej poznać swoich widzów, przeprowadza ankietę „Badanie publiczności teatru 2023".

Zgodnie z dewizą „obserwuj-analizuj-zrozum" przedstawiciele olsztyńskiej placówki kulturalnej chcą zapoznać się z oczekiwaniami widzów.

Jest to druga ankieta przeprowadzana przez Teatr im. Stefana Jaracza na przestrzeni ostatnich kilku lat. Poprzednie wyniki dotyczą roku 2019, a od tego czasu nastąpiło kilka zjawisk, które z pewnością zmieniły sposób postrzegania zadań instytucji kultury oraz zmiany nawyków publiczności.

Tegoroczne badania dadzą możliwość porównania opinii i oczekiwań ze stanem sprzed czterech lat, a więc sprzed czasu pandemii.

Wśród osób, które wypełnią ankietę, rozlosowane zostaną nagrody: podwójne zaproszenia na dowolny spektakl z repertuaru Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie.

Pytania ankiety zostały wypracowane wspólnie przez osoby z różnych działów teatru pod okiem specjalistów z Katedry Socjologii (Wydział Nauk Społecznych) Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie: dr. Radosława Sierockiego oraz dr. Michała Łyszczarza. Ankieta w wersji elektronicznej do wypełnienia na stronie warmia.mazury.pl w zakładce „kultura i edukacja"

Życie Olsztyna
WYDAWCA: Agencja Reklamowo-Wydawnicza „INNA PERSPEKTYWA" Ilona Lik
redaktor naczelny: Leszek Lik, redakcja@zycieolsztyna.pl;
zespół redakcyjny: Andrzej Zb. Brzozowski, Krzysztof Szymański, Jacek Panas
rysunki: Zbigniew Piszczako;
skład DTP: Piotr Kędzierzawski;
Biuro promocji i reklamy: tel. 505 129 273;
(r) – materiał reklamowy lub powierzony, **ar-** archiwum redakcji.
Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji powierzonych tekstów.
Druk: Polska Press Sp. z o.o.
Nakład 20 000

REKLAMA
Znajdź nas na:
zycie olsztyna.pl

Materiał partnerski

Ogólnopolska konferencja właścicieli biur rachunkowych w Olsztynie

Właścicielom i kierownikom biur rachunkowych z całego kraju miasto Olsztyn kojarzy się nie tylko z miejscem letniego wypoczynku, ale również z miejscem nabywania wiedzy w zakresie zarządzania biznesem księgowym. To właśnie dla nich w naszym mieście w pierwszych dniach września szósty rok z rzędu odbyła się konferencja.

Stopień skomplikowania obecnych przepisów podatkowych wpływa wprost proporcjonalnie na współpracę biur rachunkowych z przedsiębiorcami korzystającymi z ich usług. Pracy jest dużo i uczestnicy mają ogromną nadzieję na zdobycie praktycznych umiejętności przydatnych w zmianie postrzegania tej trudnej i wymagającej profesji.

Przedsiębiorcom trudno jest prowadzić biznesy w dobie dynamicznie zmieniających się przepisów. Są przepracowani, sfrustrowani podwyżkami podatków, składek ubezpieczeniowych, wyższych opłat za gaz, energię, paliwo itp. a co za tym idzie zwiększonych wydatków i często wyraźnie zmniejszonych wpływów.

Właściciele biur rachunkowych też są przedsiębiorcami i też walczą o utrzymanie się na rynku, lecz mają o wiele trudniejsze zadanie, bowiem borykają się z problemami nie tylko swoich biznesów, ale też obsługiwanych klientów. Nie jest łatwo, dlatego olsztyńskie spotkania cieszą się ogromnym zainteresowaniem, a bilety są wyprzedawane kilka miesięcy wcześniej.

Co sprawia, że konferencja dla właścicieli biur rachunkowych w Olsztynie zyskała tak duże zainteresowanie?

Właściciele biur rachunkowych licznie przyjeżdżają do Olsztyna, bo mają możliwość dzielenia się swoim doświadczeniem i zdobywania nowego podczas konstruktywnych dyskusji z osobami z branży. Spotkania właścicieli biur rachunkowych dają uczestnikom ogromny ładunek wiedzy i emocji oraz pokazują, że warto a nawet trzeba podejmować współpracę.

Podczas konferencji uczestnicy poznają inne osoby borykające się z tymi samymi problemami, co dodatkowo zbliża ich do siebie. W Olsztynie nawiązują się pozytywne relacje, nawiązuje się współpraca. Potęga wymiany doświadczeń została wysoko oceniona przez właścicieli biur rachunkowych, a olsztyńskie spotkania pokazały, że warto wzajemnie wspierać się i współpracować.

Oprócz wymiany doświadczeń ogromnym powodzeniem cieszą się warsztaty ćwiczenia kompetencji miękkich, takich jak asertywność czy komunikacja biznesowa.

Kompetencje miękkie są fundamentem udanego biznesu. Bez tych umiejętności nie można skutecznie i efektywnie prowadzić biura rachunkowego ani utrzymywać pozytywnych relacji ze współpracownikami i przedsiębiorcami.

Niebagatelne jest uczestnictwo w szkoleniach, warsztatach, ale także w zajęciach integracyjnych, podczas których łatwiej nawiązuje się i podtrzymuje znajomości biznesowe i przyjaźnie procentujące dobrą współpracą w przyszłości.

Swoją wiedzę z zakresu prowadzenia biura rachunkowego w aspekcie biznesowym przekazuję podczas corocznych konferencji w Olsztynie a także opisałam w poradnikach: „Zarządzanie biurem rachunkowym" i „Bezpieczne biuro rachunkowe". Jestem również autorką elektronicznego systemu zarządzania biurem rachunkowym „Ordynatka".

Organizacja pracy biura rachunkowego jest systemem zasad, metod i działań prowadzonych równolegle w różnych obszarach w celu wprowadzenia ładu i porządku w tym działaniu. Koordynacja działań i ich harmonia jest celem samym w sobie i ma ogromny wpływ na postrzeganie jakości oferowanych usług. Im lepiej zorganizowana jest praca biura rachunkowego, tym wyższe osiąga ono oceny w oczach klientów i pracowników.

Organizując pracę biura napotkałam na swojej drodze wiele wyzwań, a ich realizacja od ponad ćwierć wieku daje mi ogromną satysfakcję. Podobnie, jak pomaganie w organizowaniu pracy setkom biur rachunkowych w kraju i za granicą.

Elżbieta Krywko
Doradca podatkowy
nr 05830

Ordynka Kancelaria Doradcy Podatkowego Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Linki 5/1

tel. 607 14 14 14
biuro@ordynka.pl

Foto: Artur Radomski

Dobre informacje i czek z dofinansowaniem na kwotę prawie 1,7 mln zł przywiozła do Dywit Olga Semeniuk-Patkowska, wiceminister rozwoju i technologii (na zdjęciu pierwsza z lewej, w środku wójt Daniel Zadworny, a z prawej Mirosława Klejna, dyrektor SP Dywity)

Hala z zadaszeniem boiska prezentem na rozpoczęcie roku w Dywitach

Takiego rozpoczęcia roku szkolnego w Szkole Podstawowej w Dywitach chyba jeszcze nie było! Podczas inauguracji klas I-III Olga Semeniuk-Patkowska – wiceminister rozwoju i technologii, ogłosiła, że gmina Dywity otrzymała prawie 1,7 mln zł dofinansowania na budowę hali z zadaszeniem dla wielofunkcyjnego boiska przy szkole w Dywitach.

Gmina starała się o dofinansowanie na realizację tej inwestycji z programu rządowego „Olimpia" i jak widać zrobiła to skutecznie. Koszt całej inwestycji to niemal 2,4 mln zł, dofinansowanie rządowe to prawie 1,7 mln zł, a brakujące 700 tys. zł gmina będzie musiała zabezpieczyć w swoim budżecie.

– Wszechstronny rozwój młodego człowieka, to także bycie aktywnym i uprawianie sportów – mówi wiceminister Semeniuk-Patkowska. – Po zadaszeniu boiska będzie można tam ćwiczyć przez 12 miesięcy w roku.

Daniel Zadworny, wójt gminy Dywity podziękował za rządowe wsparcie.

– Potrzeby w zakresie lokalowym i bazy sportowej szkoły w Dywitach są olbrzymie, więc inwestycja w zadaszenie boiska to strzał w dziesiątkę – uważa wójt Daniel Zadworny.

W zakresie inwestycji planowane jest:

1) wykonanie zadaszenia hali łukowej o konstrukcji z drewna klejonego o poszyciu dachu w technologii lekkiej (pokrycie dachu materiałem PCV);

2) ściany boczne hali w formie rolet bocznych rozsuwanych ręcznie;

3) oświetlenie LED o natężeniu ok 250 lx;

4) ogrzewanie hali poprzez montaż nagrzewnic umieszczonych wewnątrz – podwieszonych do konstrukcji;

5) posadowienie hali na słupach fundamentowych;

6) hala dodatkowo wyposażana w strzelnicę – jest to element obligatoryjny w naborze;

7) hala wyposażona w klimatyzację i wentylację;

8 kontenerowe zaplecze sanitarno-szatniowe (dostępne również dla osób niepełnosprawnych). Termin realizacji inwestycji to 2024 rok.

Przyjaciele z Niemiec i z Bieszczad z wizytą w gminie Dywity

To było kilka intensywnych dni pełnych wrażeń, obfitujących w ciekawe spotkania, wymianę doświadczeń i rozmowy z przyjaciółmi z partnerskiej gminy Bad Laer z niemieckiego powiatu Osnabruck oraz z gminy Zarszyn w Beskidzie Niskim.

W sobotę 2 września wizytę w gminie Dywity rozpoczęły delegacje z partnerskich gmin: Bad Laer z powiatu Osnabrück w Niemczech i z gminy Zarszyn z Beskidu Niskiego w Bieszczadach. Podczas pierwszego spotkania w gościnnych progach sołectwa Ługwałd była okazja do rozmów na temat funkcjonowania sołectw w gminie Dywity, na temat Innowacyjnego Funduszu Sołeckiego, ale również okazja do wspólnych rozmów i integracji przy pysznym poczęstunku przygotowanym przez Radę Sołecką Ługwałdu. Ucztą dla ducha był z pewnością wieczorny koncert w brąswałdzkim kościele zespołu kameralnego Pro Musica Antiqua, który wykonał z wirtuozerią utwory od baroku do współczesności.

– Cieszę się, że w jednym miejscu i czasie udało nam się doprowadzić do spotkania naszych dwóch gmin partnerskich – mówi Daniel Zadworny, wójt gminy Dywity. – To znakomita okazja do wymiany doświadczeń, lepszego poznania się i podejmowania wspólnych działań na rzecz naszych lokalnych wspólnot.

W niedzielę obie delegacje wzięły udział w XXIII Kiermasie Warmińskim w Brąswałdzie, a delegacja z Niemiec w poniedziałek zapoznając się ze specyfiką naszej gminy, odwiedziła kolejne ciekawe miejsca, spotkała się z lokalnymi przedsiębiorcami i organizacjami pozarządowymi.

– Jesteśmy pełni pozytywnych myśli, wspomnień o tych kilku dniach razem i bogatych planów na dalsze rozwijanie naszego partnerstwa – mówi wójt Daniel Zadworny.

Przyjaciele z Niemiec byli pod wrażeniem organizacji i poziomu Kiermasu Warmińskiego w Brąswałdzie.

– Będziemy chcieli przenieść fajne pomysły, które zauważyliśmy w Brąswałdzie na nasze wydarzenia dożynkowe i rolnicze – mówi Tobias Avermann, burmistrz Bad Laer.

Delegacja odwiedziła też Urząd Gminy w Dywitach, gdzie zapoznała się ze sposobem funkcjonowania gminy Dywity, potem była wizyta w dywickiej szkole, na stadionie w Dywitach, w dywickiej Stodole, nad jeziorem Dywickim i w przedsiębiorstwie Bujalski Sp z o o, gdzie prezes Tomasz Bujalski opowiedział o działalności jednej z największych firm w gminie. Z kolei w nowej świetlicy w Różnowie o działalności GOK Dywity opowiedział dyrektor placówki Krzysztof Włodarski, a swoje aktywności i umiejętności pokazało Koło Gospodyń Wiejskich w Różnowie z warsztatami tkackimi, Spręcobabki z rękodziełem i Fundacja „Grajta Grace", która dba o warmińskie dziedzictwo i pielęgnuje kulturę ludową Warmii.

Podczas wizyty Niemcy odwiedzili przedsiębiorstwo Bujalski sp z o.o., czyli jedną z największych firm w gminie Dywity

– Goście z Niemiec byli pod wrażeniem ilości zadań, jakie wykonują organizacje pozarządowe, zaciekawił ich rozwinięty system komunikacji publicznej czy Innowacyjny Fundusz Sołecki – mówi wójt Daniel Zadworny. – Jest wspólny plan na wymianę pomiędzy szkołami, jednostkami OSP i organizacjami pozarządowymi. Poza tym na wiosnę planujemy też wyjazd naszej delegacji do Niemiec. W tym miejscu chciałem w szczególny sposób podziękować Waldemarowi Szydlikowi, sekretarzowi gminy oraz radnym Krzysztofowi Kulasowi i Danucie Kryszałowicz, bo to ta trójka przecierała szlaki naszej partnerskiej współpracy podczas pierwszej wizyty w Niemczech.

Aldi w Dywitach otworzą we wrześniu, przy Lidlu powstała droga

Krajobraz gminy Dywity zmienia się dynamicznie. Między innymi dzięki temu, że sporo dzieje się na terenach inwestycyjnych przy DK51, gdzie trwa budowa sklepów sieciowych Aldi i Lidl.

Dzięki kooperacji z prywatnym biznesem wybudowane za środki prywatne zostały sieci infrastruktury podziemnej, a teraz inwestor wybudował asfaltową drogę gminną, która będzie służyć obsłudze sklepu, ale również innym firmom ulokowanym w tym miejscu. – Jestem pod wrażeniem tempa prac, jakie narzucili obaj inwestorzy – mówi wójt Daniel Zadworny. Z dobrze poinformowanych źródeł udało się dowiedzieć, że jest duża szansa, że sklep Aldi otworzy się dla klientów jeszcze we wrześniu. To będzie pierwszy sklep tej sieci w Olsztynie i okolicach. Powierzchnia handlowa wyniesie 1200 metrów kwadratowych, wybudowany został parking na ponad 80 miejsc, w tym dwa miejsca z możliwością ładowania samochodów elektrycznych. Sklep będzie czynny od poniedziałku do soboty w godz. od 6:00 do 22:00. Zatrudnienie znajdą w nim 24 osoby.

Przy Lidlu inwestor wybudował asfaltową drogę gminną, która będzie służyć obsłudze sklepu, ale również innym firmom ulokowanym w tym miejscu

Uczcijmy 25 lat samorządu województwa

Już 24 września Stare Miasto w Olsztynie zdominuje dobra zabawa dla całych rodzin pod egidą samorządu województwa warmińsko-mazurskiego. Do wspólnego świętowania ćwierćwiecza regionalnej wspólnoty zaprasza marszałek Gustaw Marek Brzezin.

Powstanie samorządu województwa warmińsko-mazurskiego stało się kamieniem milowym w kształtowaniu tożsamości regionalnej tego obszaru. Dzięki temu, mieszkańcy Warmii i Mazur zyskali bezpośredni wpływ na sprawy swojego regionu, co w naturalny sposób przyczyniło się do budowania więzi i poczucia wspólnoty.

– Naszym celem jest pokazanie, jak ważną rolę w rozwoju Warmii, Mazur i Powiśla odgrywa samorząd województwa – tłumaczy Gustaw Marek Brzezin, marszałek województwa. – Zapraszam wszystkich do wspólnego świętowania i poszerzania swojej wiedzy na temat regionu. To także nasz sposób na pokazanie Warmii i Mazur jako miejsca atrakcyjnego do inwestowania, pracy, nauki i wypoczynku.

Samorząd nie tylko wzmacnia tożsamość regionalną, ale także stworzył fundamenty dla dynamicznego rozwoju gospodarczego tego obszaru. Dzięki lokalnemu zarządzaniu, zwiększonej autonomii i lepszemu zrozumieniu potrzeb społeczności, województwo skuteczniej przyciąga inwestorów oraz promować rodzime przedsiębiorstwa. Wspólnota, którą zbudowali mieszkańcy Warmii i Mazur, przekłada się na współpracę biznesową, tworzenie lokalnych klastrów gospodarczych i inicjatyw promujących innowacje. Duma z regionalnej tożsamości i kultury stała się również atutem w promocji turystyki, co dodatkowo pobudza gospodarkę. W efekcie, wzmocnienie poczucia tożsamości i wspólnoty wśród mieszkańców miało bezpośrednie przełożenie na wzrost gospodarczy regionu. Powodów do świętowania nie brakuje.

Podczas pikniku 24 września będzie można zapoznać się z działalnością wojewódzkich jednostek organizacyjnych, zrobić podstawowe darmowe badania profilaktyczne, posmakować regionalnych specjałów czy doświadczyć artystycznych wrażeń najwyższych lotów podczas koncertów. Dodatkowo będzie dużo rozmów o roli samorządu, quizy i konkursy, doświadczenia i pokazy. Wśród gwiazd zespoły Enej i Golec uOrkiestra. Wydarzenia będą się odbywać w niedzielę 24 września, początek o godz. 13.00. Zapraszamy do Olsztyna na Stare Miasto, na Targ Rybny i do Parku Podzamcze. Wstęp na wydarzenia jest wolny.

Dożynki. Najważniejsze święto rolników

Obchody Święta Plonów to czas kiedy dobiegły końca żniwa, a dla rolników nadeszła pora zasłużonego odpoczynku. – Gdy kupujemy chleb, zwykle nie zastanawiamy się, ile wysiłku musi włożyć rolnik w uprawę i pielęgnację zasiewów, a potem zbiór ziarna. Dożynki to wyjątkowy moment, kiedy możemy podziękować rolnikom za ciężką pracę, z której wszyscy korzystamy – mówi marszałek województwa Gustaw Marek Brzezin, zapraszając na wojewódzką kulminację tradycji dożynkowej.

W tym roku w warmińsko-mazurskim dożynki wojewódzkie, podobnie jak w latach ubiegłych odbędą się w Muzeum Budownictwa Ludowego – Parku Etnograficznym w Olsztynku. W niedzielę 17 września olsztynecki skansen stanie się miejscem, w którym w wyjątkowy sposób tradycja spotka się z teraźniejszością. Ludowe stroje, pieśni, obrzędy, korowód dożynkowych wieńców, których kunszt wyplatania przekazywany jest z pokolenia na pokolenie, to nieodłączny element kultury, który w najbardziej spektakularny sposób uwidacznia się podczas Święta Plonów. – Nam ten piękny obyczaj przypomina, jak wiele zawdzięczamy trudnej pracy rolników. Szczególnie w obecnej sytuacji geopolitycznej, która jeszcze dobitniej uzmysławia, że rolnictwo i skuteczne zabezpieczenie żywnościowe jest kluczowe nie tylko na poziomie regionalnym, krajowym czy unijnym, ale i światowym. Dlatego jako samorząd województwa nieustannie wspieramy rolników – mówi marszałek Brzezin.

Województwo warmińsko-mazurskie to region, w którym rolnictwo stanowi jeden z kluczowych i najbardziej dynamicznie rozwijających się sektorów gospodarki, a produkcja żywności wysokiej jakości, to jedna z jego inteligentnych specjalizacji. Oznacza to, że poważna suma unijnych pieniędzy za pośrednictwem instytucji samorządu województwa trafia na obszary wiejskie i przyczynia się do ich rozwoju. Poza środkami pochodzącymi z budżetu Unii Europejskiej samorząd województwa corocznie wspiera społeczności lokalne poprzez ogłaszanie konkursów oraz organizację wydarzeń, które służą aktywizacji i promocji obszarów wiejskich. Środki finansowe pochodzą z budżetu samorządu województwa.

– Niezmiennie pozostajemy partnerem rolników, którzy w dużej mierze budują gospodarkę regionu. Zależy nam na tym, żeby rolnicy mieli coraz lepsze warunki do rozwoju swoich gospodarstw – dodaje marszałek.

Okazją do podziękowań będą zbliżające się dożynki wojewódzkie, podczas których m.in. zostaną rozstrzygnięte konkursy na najładniejsze i innowacyjne wieńce dożynkowe oraz najładniejsze stoisko Kół Gospodyń Wiejskich. Święto rozpocznie przemarsz korowodu dożynkowego oraz ubarwią występy zespołów ludowych i gwiazdy muzyki pop. – Spotkajmy się 17 września w Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynku na Warmińsko-Mazurskich Dożynkach Wojewódzkich. Będzie uroczyście, tradycyjnie i barwnie – zaprasza marszałek Brzezin.

Program:
11.30 – Przemarsz korowodu dożynkowego od chaty Burdajny pod scenę w amfiteatrze
12.00 – Msza święta pod przewodnictwem abp. Józefa Górzyńskiego, metropolity warmińskiego
13.00 – Obrzęd dożynkowy – Zespół Pieśni i Tańca „Warmia"
– Wystąpienie Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego Gustawa Marka Brzezina
– Wręczenie odznaczeń

Scena obok Karczmy z Małszewa
14.00 – Występ Zespołu Tańca Ludowego „Perła Warmii" – Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Warmia"
15.30 – Rozstrzygnięcie konkursu
– Najładniejszy tradycyjny wieniec dożynkowy 2023
– Najładniejsze stoisko dożynkowe Kół Gospodyń Wiejskich 2023"
– Innowacyjny wieniec dożynkowy

Scena w amfiteatrze
16.30 – Koncert Michała Wiśniewskiego

Budowa linii tramwajowej. Co z terminami?

Budowa linii tramwajowej w Olsztynie to największa inwestycja komunikacyjna ostatnich lat. Pierwszy etap zakończył się połączeniem Jarot z centrum. Jak wygląda obecnie stan zaawansowania prac?

Projekt w części wykonywanej przez konsorcjum Polimex-Trakcja będzie kosztował niemal 0,5 mld zł, a do bezproblemowego rozliczenia dotacji unijnej konieczne jest wykonanie go i rozliczenie do końca roku.

Jak wygląda sytuacja z dotrzymaniem terminów? Jeszcze niedawno – w maju – podziemne sieci sanitarne wykonane były w 95 proc., estakada w ok. 80 proc., roboty torowe oraz roboty drogowe zaawansowane są w ok. 60-68 proc., prace wykończeniowe w 15-20 proc.

Do tej pory ułożono już torowiska m.in. na Pieczewie. To także rondo m.in. w miejscu dotychczasowego skrzyżowania ulic Wilczyńskiego i Krasickiego.

W ekspresowym tempie realizowana jest estakada. Zacznie się ona na wysokości skrzyżowania ulicy Krasickiego i Murzynowskiego. Ominie górą skrzyżowanie Krasickiego/Synów Pułku, by zakończyć się wylotem na wysokości Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego.

Władze Olsztyna przyznają, że zgodnie z zapowiadanym terminem – w połowie października – oddane zostaną torowiska.

– Jednak opóźnienia mogą nastąpić w przypadku tzw. infrastruktury towarzyszącej. Chodzi m.in. o chodniki, skarpy itp. Osobiście przeszedłem całą trasę piechotą i zrobiłem kilkaset zdjęć, które pokazałem później wykonawcy linii tramwajowej dokumentując niezadowalające tempo prac – mówi prezydent Grzymowicz.

Pocieszającym faktem jest oddawanie do ruchu kolejnych odcinków ulic i znoszenia niedogodności. Na ulicy Krasickiego zlikwidowane zostało rondo. Jednocześnie został otwarty wjazd/wyjazd z C.H. Carrefour w rejonie skrzyżowania z ul. Barcza.

Jedna z ostatnich reorganizacja zasad poruszania się nastąpiła w połowie lipca. Umożliwiony został wtedy przejazd wzdłuż ulicy Wilczyńskiego, od wlotu z ul. Krasickiego do pętli Pieczewo.

To kolejna ważna zmiana związana z budową linii tramwajowej. Pod koniec czerwca – po blisko dwóch latach drogowcy otworzyli al. Piłsudskiego na odcinku od skrzyżowania z ul. Kościuszki do Dworcowej.

Pierwszym etapem zmian na plus było udrożnienie przejazdu przez ul. Kościuszki wzdłuż skrzyżowania z al. Piłsudskiego. Drogowcy oddali kierowcom także al. Piłsudskiego od tego miejsca do ul. Dworcowej.

Kontrakt, oprócz budowy torowisk, obejmuje m.in. budowę peronów tramwajowych i tramwajowo-autobusowych, budowę węzła przesiadkowego Wysoka Brama, a także wykonanie estakady tramwajowej o długości 270 m oraz przebudowę skrzyżowań i ulic wzdłuż liczącej przeszło 6 km trasy.

Krzysztof Szymański

„Mój przyjaciel z dalekiego świata" – konkurs plastyczny oraz wystawa fotografii „Dzieci Świata" Elżbiety Dzikowskiej

Miejska Biblioteka Publiczna w Olsztynie i Aura Centrum Olsztyna zapraszają od 1 września wszystkie dzieci w wieku od lat 6 do 12 do wzięcia udziału w konkursie plastycznym „Mój przyjaciel z dalekiego świata".

Aura Centrum Olsztyna postanowiła zaprezentować olsztyńskim dzieciom wielkoformatową i edukacyjną wystawę fotografii „Dzieci Świata" cenionej podróżniczki, Elżbiety Dzikowskiej, przemierzającej od wielu już lat kontynenty, znanej wszystkim widzom, m.in. z legendarnego programu „Pieprz i Wanilia", zrealizowanego dla TVP wraz z Tonym Halikiem.

W dniach 18 września – 07 października 2023, olsztyńskie dzieci będą mogły zaprzyjaźnić się ze swoimi rówieśnikami z różnych stron świata w przestrzeni Aura Centrum Olsztyna. Wystawa jest ogólnodostępna i nieodpłatna. Wystawie towarzyszy konkurs plastyczny „Mój przyjaciel z dalekiego świata" dla dzieci w wieku od lat 6 do 12. Organizatorem konkursu jest Miejska Biblioteka Publiczna w Olsztynie, a regulamin konkursu dostępny jest na stronie: www.mbp.olsztyn.pl. Prace wraz z wypełnionymi załącznikami można przesyłać do 30 września 2023.

Sprawozdanie poselskie posła na Sejm RP Janusza Cichonia

Poseł na Sejm Rzeczpospolitej Polskiej VI kadencji, VII kadencji, VIII kadencji oraz obecnej IX kadencji.

W 2019 był liderem listy Koalicji Obywatelskiej w wyborach do Sejmu w okręgu olsztyńskim. W głosowaniu z października tegoż roku uzyskał poselską reelekcję, otrzymując 26 402 głosy.

W Sejmie IX kadencji jest zastępcą przewodniczącego Komisji Finansów Publicznych oraz członkiem Komisji Gospodarki i Rozwoju.

Statystyki:

- wystąpienia na posiedzeniach Sejmu – 101
- złożone interpelacje – 235
- złożone zapytania – 51
- udział w głosowaniach – 96,48%
- ilość posiedzeń Komisji Finansów Publicznych – 453.

Janusz Cichoń jako dr nauk ekonomicznych zajmuje się tematyką budżetu państwa, prawem podatkowym i finansami. Niejednokrotnie zabierał głos na posiedzeniach Sejmu przedstawiając stanowisko Klubu Parlamentarnego Koalicja Obywatelska – Platforma Obywatelska w ww. tematach, punktując niedociągnięcia procedowanych ustaw zgłaszanych przez stronę rządzącą. Stojąc zawsze po stronie przedsiębiorców, podatników szuka rozwiązań ułatwiających im funkcjonowanie. Motto Janusza Cichonia to, że Państwo poprzez swoje instrumenty i instytucje powinno pomagać i wspierać, a nie być represyjną organizacją, czemu daje wyraz w swoich wystąpieniach.

Budżet państwa

Budżet na rok 2023 oznacza kolejny rok dewastacji finansów państwa, dewastacji polskich finansów publicznych, ale oznacza także, a może przede wszystkim, rok dewastacji budżetów polskich rodzin. Inflacja napędzana przez rząd i spółki Skarbu Państwa przy współudziale NBP ogranicza, zjada dochody polskich gospodarstw domowych. Realne dochody większości polskich rodzin spadły i spadają nadal. Rosną chyba jedynie dochody rodzin PiS, może jeszcze rodziny Radia Maryja. Polskim rodzinom coraz trudniej związać koniec z końcem. Realne dochody spadły po raz pierwszy od wielu lat i tego spadku nie zrekompensowały zmiany w systemie podatkowym, bo te zmiany tak naprawdę przekładają się na porażający bałagan i niepewność, jaką wykreował rząd PiS. Ten 2022 r. był jak u Orwella – nowy ład podatkowy, czyli: mniej znaczy więcej. Podatki miały być niższe, okazały się wyższe, a swoje zarabiali tak naprawdę na wyodrębnionym z PIT-u podatku, nowym podatku zwanym składką zdrowotną. Sytuacji nie naprawiły rozpaczliwe próby korekty jeszcze w 2021 r., ulga dla klasy średniej czy zmiana wysokości składki zdrowotnej. Zmiana goniła zmianę. Zasadnicza korekta nastąpiła dopiero 1 lipca. W 2022 r. ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych była zmieniana 32 razy. Nie gonimy Europy, ale się od niej oddalamy. Jeszcze gorzej wygląda sytuacja, jeśli chodzi o opodatkowanie działalności gospodarczej. 2022 r. – dzisiaj obserwujemy skutki, czyli wygaszanie wzrostu gospodarczego. Miało być prościej, obciążenia miały być mniejsze. Wystarczy zobaczyć pazerność rządu. Popatrzmy na dochody z CIT-u, które były wyższe w porównaniu z ubiegłym rokiem o 34%. Jeśli dołożymy do tego wzrost obciążeń, składkę zdrowotną, składkę ZUS to obserwowane dzisiaj spowolnienie już nikogo nie może dziwić. Nic nie usprawiedliwia działań rządu zorientowanych na zaspokajanie własnych celów, bogacenie się partyjnej nomenklatury kosztem polskich obywateli.

Sprawozdanie z wykonania budżetu – miliony dla swoich i grosze dla obywateli, dla nauczycieli, dla pracowników sfery budżetowej – nie powinno być przyjęte. Rada Ministrów nie zasługuje na absolutorium. Budżet przestał być planem finansowym państwa. Obok tego budżetu wyrosły fundusze specjalne. Jest ich coraz więcej i osiągają monstrualne rozmiary. Wydają też coraz więcej. Są to fundusze bez limitów wydatków, z gwarancjami państwa, bez dochodów własnych i z dużymi kosztami obsługi. Rośnie zadłużenie. Do tego w państwie zarządzanym przez PiS nie ma żadnych reguł i zasad. Łamią zasady budżetowe, a stabilizującą regułę wydatkową zmieniają co roku - szósty raz w trakcie tej kadencji. Stabilizująca reguła wydatkowa jest zmieniana, dopasowywana do swoich potrzeb. Tak traktują finanse, finanse publiczne.

"Państwo poprzez swoje instrumenty i instytucje powinno pomagać i wspierać, a nie być represyjną organizacją."

Przez politykę PiS Polska wymiera

Sny Kaczyńskiego o 40 milionowym narodzie a rzeczywistość!

Niemal w tym samym czasie, kiedy na wiecu w Bogatyni prezes Kaczyński powiedział, że ma nadzieję na dożycie czasów, kiedy będzie nas 40 milionów (na co wyborcy PiS zakrzyknęli gromkie „damy radę") państwowy Główny Urząd Statystyczny opublikował dane pokazujące, że w kwietniu 2023 roku urodziło się w Polsce zaledwie 21 tysięcy dzieci! To najmniej od końca II wojny światowej! Jakby tych złych wiadomości było mało to w ciągu ostatniego roku urodziło się o 127 tysięcy osób mniej niż zmarło. W przeciągu rządów PiS skala wymierania Polski jest zatrważająca! Jeszcze w czasach rządów PO-PSL przyrost naturalny w Polsce był „na plusie" i wynosił wprawdzie skromne, ale wyraźne 73 tysiące osób. Od przejęcia władzy przez PiS ubyło ponad 521 tysięcy Polek i Polaków! Oznacza to, że ani jeden z szumnie zapowiadanych programów demograficznych spierających wzrost liczby urodzeń w Polsce tej władzy się nie udał! A wręcz przeciwnie, każdy przyczynił się do pogarszania sytuacji demograficznej, która dziś jawi się jako jeden z największych problemów i główne wyzwanie stojące przed nami. Wymieranie Polski, o czym milczą rządowe media i ośrodki analityczne, jest nie tylko klęską programów społecznych PiS. Jest śmiertelnym zagrożeniem dla dalszego rozwoju naszego kraju. Ile razy słyszymy pobożne życzenia Kaczyńskiego o „40 milionach Polaków" tyle razy musimy przypominać sobie i uświadamiać innym, że to PiS spowodował drastyczny spadek urodzeń i zapoczątkował proces wymierania Polski.

Pogarda wobec słabszych i potrzebujących

Sceny z sejmowych korytarzy, kiedy niepełnosprawne osoby ze swoimi opiekunami są poniżane i zmuszane do spania na podłodze na zawsze okryją PiS hańbą i staną się kiedyś symbolem pogardy rządzącej partii wobec słabszych i potrzebujących. Kiedy z państwowej kasy przeznaczane są miliardy na kupowanie politycznej sympatii dla rządzącej ekipy, brakuje środków na wsparcie tych, którzy ze względu na chorobę lub ograniczenia ruchowe znajdują się w najtrudniejszej sytuacji. Jak policzyli eksperci zwiększenie renty socjalnej to wydatek rzędu ok. 620 mln złotych, a pokrycie realnych kosztów opieki nad tą grupą społeczną, czyli zrealizowanie postulatów opiekunów dorosłych niepełnosprawnych, to wydatek ok. 4,2 mld złotych. To zaledwie dwa procent planowanych wydatków na Centralny Port Komunikacyjny (gdzie już utopiono blisko pół miliarda złotych) czy suma porównywalna z odbudową Pałacu Saskiego. Budżet państwa poradziłby sobie z takim wydatkiem, ale obecnej władzy bardziej zależy na pałacach i gigantomanii niż na pomocy najsłabszemu człowiekowi!

Nieludzkie prawo zabija

Wyrok Trybunału Julii Przyłębskiej z października 2020 r. w sprawie warunków dopuszczalności przerywania ciąży był ogłaszany jako przykład ochrony życia. Nic bardziej mylnego – ten wyrok nie tylko stał się śmiertelnym zagrożeniem dla wielu kobiet, ale okazał się (jak większość ideologicznych działań PiS-u) przykładem politycznej obłudy. Dziś nikt nie ma żadnej wątpliwości, że życie ludzkie, zarówno to w okresie prenatalnym jak i po urodzeniu, pod rządami PiS jest gorzej chronione niż za rządów PO-PSL. Z jednej strony mamy do czynienia z zastraszaniem lekarzy, z drugiej z kampanią nienawiści skierowanej wobec środowisk kobiecych. Kaczyński chwalący się, że „aborcji można dokonać za każdym rogiem", a wcześniej wysyłający polskie kobiety na zabieg do Czech lub Słowacji jest przykładem zakłamania i politycznego cynizmu. On sam i jemu podobni nie chcą chronić ludzkiego życia, chcą mieć tylko kontrolę nad każdą Polką dyktując naszym córkom i żonom co mają robić. Tragiczne wydarzenia w polskich szpitalach i śmierć matek, którym z lęku przed obowiązującym prawem w odpowiednim momencie nie udzielono pomocy, udowadniają jak bardzo ta władza nienawidzi kobiet i jak mało ma wspólnego z ochroną życia.

Jedynym kierunkiem zmian jest zapewnienie kobietom bezpieczeństwa i pełni osobistych praw, w tym prawa wyboru.

In-vitro to życie!

Kiedy mówimy o wymieraniu Polski nie można zapomnieć o roli państwa w systemie wspomagania i finansowania programów prokreacyjnych. Niepłodność nie jest wynikiem kaprysu czy innego ludzkiego błędu. Jest dziś zjawiskiem społecznym o bardzo niekorzystnych konsekwencjach, chorobą cywilizacyjną, na którą musi zareagować dbające o swoich obywateli państwo. Dlatego nowy rząd musi wrócić do finansowania programów prokreacyjnych, a metoda in-vitro oraz inne metody wspomagające rozrodczość powinny być powszechnie dostępne i finansowane z budżetu państwa. Rodzicom zostawmy decyzję kiedy i jak chcą skorzystać z takiego wsparcia. Debatę o dostępności i finansowaniu in-vitro należy jak najszybciej uwolnić z politycznego sporu. To domena medycyny i kwestia wyboru zainteresowanych tym ludzi, a nie sprawa polityki i obrażających ludzi i naukę opinii wygłaszanych podczas sejmowej debaty przez „pisowkich talibów".

Tak dla In-Vitro

Nie mogłem pozostać obojętny wobec tak ważnej kwestii. Włączyłem się wobec tego w zbiórkę podpisów nad projektem TAK DLA INVITRO.

Komitet Inicjatywy Ustawodawczej „Tak dla in vitro" zawiązał się we wrześniu 2022 roku. Inicjatorką projektu jest była premier Ewa Kopacz, a pełnomocniczką komitetu została gdańska posłanka Agnieszka Pomaska. W jego skład weszły też m.in. prezeska fundacji MRM Małgorzata Rozenek-Majdan, Małgorzata Kidawa-Błońska, Barbara Nowacka i Monika Wielichowska.

W ciągu trzech miesięcy od rejestracji Komitetu wolontariuszom udało się zebrać blisko 500 tys. podpisów. 23 marca br. zostały one złożone w Sejmie. To niezwykle ważny projekt dla wszystkich rodzin i par w Polsce, które spodziewają się dziecka, planują mieć dzieci albo mają z tym problem. Dla nich „Tak dla In Vitro" jest ogromną nadzieją. Nadzieją, która staje się możliwa dzięki temu, że tysiące osób w całej Polsce zaangażowało się w zbiórkę podpisów a setki tysięcy osób złożyło swoje podpisy pod tym projektem.

Pszczoły to coś więcej niż tylko miód, to nasza przyszłość

Pszczoły. Jak na polityka ma pan nietypowe hobby. Aż tak lubi pan miód?

Lubię miód i cenię jako produkt, który powinien mieć większe znacznie w naszym życiu ze względu na swoje prozdrowotne właściwości.

I pewnie najlepiej smakuje panu miód z własnej pasieki?

Ależ oczywiście, miód z mojej pasieki, to najlepszy miód na świecie. Żartuję, ale chyba każdy pszczelarz myśli podobnie.

Czy to prawda, że nie ma lepszego relaksu dla naszych roztrzęsionych nerwów niż pasieka, niż czas spędzony wśród pszczół?

To prawda, obcowanie z pszczołami znakomicie odstresowuje. Negatywne emocje, stres to wszystko trzeba odstawić, wygasić w sobie, żeby móc obcować z pszczołami. To znakomity sposób na odreagowanie od problemów dnia codziennego. Bezpośredni kontakt z naturą, pszczelą rodziną czyni niemalże cuda.

W ulu wszystko jest poukładane, od narodzin po śmierć, każdy ma swoją rolę do spełnienia. Człowiek mógłby się wiele nauczyć od pszczół.

To jest rzeczywiście znakomicie zorganizowana społeczność z określoną bardzo hierarchią, z podziałem na role, które wszyscy wykonują w imię tego wspólnego dobra, rodziny. Naprawdę jest się czego uczyć od pszczół. A do tego ten ich behawioryzm, który fascynuje ludzi od wieków. I możemy tylko snuć rozważania, dlaczego pszczoły tak się zachowują. Myślę, że obcowanie z pszczołami czyni ludzi lepszymi. Nie mam, co do tego wątpliwości. Zresztą zawód pszczelarza był kiedyś zawodem szczególnego zaufania społecznego. Przypomnę tylko, że pszczelarze nie składali w sądach przysięgi. Sądy zwalniały bartników z tego obowiązku, traktując pszczelarzy właśnie jako ludzi szczególnego zaufania społecznego.

Jednak pojawia się coraz więcej informacji, że pszczoły wymierają. A jak nie będzie pszczół, to nie będzie zapylania roślin. Widmo głodu zajrzy nam w oczy.

Te kłopoty narastają, a powodem jest oczywiście stan środowiska. Pszczoły są barometrem czystości środowiska. Chemia, zanieczyszczenia, to wszystko szkodzi pszczołom. Pszczoły giną, bo tracą orientacje, nie mogą wrócić do ula w wyniku porażenia ich zmysłów neonikotynoidami (związki chemiczni spokrewnione z nikotyną - red.). Związki te stosowane są w zaprawach nasiennych, głównie chodzi tu o rzepak. Unia Europejska zakazała stosowania ich w rolnictwie, w Polsce ten zakaz też obowiązywał przez lata. Rząd PiS dopuścił okresowo stosowanie neonikotynoidów.

Coraz więcej pszczół mieszka w miastach, gdzie powstają pasieki na miejskich dachach i łąkach.

Sam ściągnąłem do Sejmu taką pasiekę. Od pięciu lat pszczoły są w Sejmie, gdzie wokół jest sporo terenów zielonych, atrakcyjnych pożytkowo, pszczoły produkują miód „sejmowy". Jest dobry, ale nie tak dobry jak miód z Warmii i Mazur. Dzięki pasiekom żyje świat roślinny, bez nich nie byłoby plonów wielu roślin uprawnych, owoców.

Dużo jemy miodu?

Zdecydowanie za mało, bo rocznie około pół kilograma na osobę, podczas gdy np. Niemcy trzy razy więcej. A Brytyjczycy dzięki większemu spożyciu miodu ograniczyli bardzo zużycie antybiotyków, bo miód ma właściwości bakteriobójcze. Walory prozdrowotne mają również inne produkty pszczele, np. pyłek kwiatowy, to prawdziwa bomba witaminowo-białkowa. Mleczko pszczele, również larwy pszczół mają niesamowite właściwości regeneracyjne. Niskie spożycie miodu to też przyczyna obecnych kłopotów naszego pszczelarstwa, problemów ze zbyciem miodu, co oczywiście przekłada się na opłacalność produkcji.

Pszczelarstwo to może być biznes?

Kiedyś wspólnie z prof. Jerzym Wilde, wielkim autorytetem w dziedzinie pszczelarstwa, napisaliśmy książkę pod takim właśnie tytułem. To może być biznes, ale wymagający wiedzy i umiejętności. Choć dziś bardziej doceniam walory pozaekonomiczne pszczelarstwa. Pokochałem pszczoły. Od paru lat już z okazji różnych uroczystości nie wręczam kwiatów, lecz bukiet z miliona kwiatów, a więc słoik miodu.

Tak już na koniec. Pszczoła jak polityk może użądlić.

Nie doradzam takich zachowań, bo od tego się ginie. Żądło pszczoły jest zakończone małym wyrostkiem, który działa jak haczyk. Po użądleniu, pszczoła wyciągając żądło rozrywa sobie wnętrzności i po paru minutach umiera. Żądłem trzeba więc ostrożnie operować.

Poseł na Sejm RP Janusz Cichoń

Niezwykła poduszka

Niezwykła poduszka, która pomaga kobietom po mastektomii.

Bez zastanowienia włączyłem się do akcji i sfinansowałem poduszki dla kobiet i przekazałem je do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Olsztynie, gdzie przeprowadzane są zabiegi mastektomii.

Te poduszki są niezwykłe z kilku powodów. Są piękne, swoim kształtem przypominają serce. Są też praktyczne – zmniejszają napięcie barku i odciążają ramię, co bardzo ważne po zabiegu. To nieoceniona pomoc w najtrudniejszych tygodniach po operacji. Pierwsze tygodnie po mastektomii są najtrudniejsze i najbardziej bolesne. Usunięcie węzłów chłonnych pachowych sprawia, że limfa i krew mają problem z przepływem, przez co na ręce mogą tworzyć się obrzęki. Zoperowany fragment ciała można chronić właśnie za pomocą poduszki.

Apeluję do kobiet – badajcie się! A do partnerów – wspierajcie, motywujcie!

Szlachetna Paczka

Szlachetna Paczka jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych programów społecznych w Polsce. Działa od 2001 r. i wbrew pozorom, nie zajmuje się robieniem paczek. Paczka jest oparta na pracy z darczyńcami i wolontariuszami. To oni pomagają rodzinom w potrzebie, tym którzy mają trudniej. Wolontariusze szukają rodzin i pracują z nimi. Darczyńcy przygotowują dedykowaną pomoc. To akcja w której każdy z nas może pomagać konkretnemu człowiekowi, zmagającemu się z trudnościami.

Szlachetna Paczka jest bliska mojemu sercu, bo wiem że na końcu tej drogi jest uśmiechnięta twarz dziecka i łza wzruszenia na policzku osób starszych, a Święta Bożego Narodzenia odrobinę słodsze.

Campus Polska Przyszłości

Uczestniczyłem we wszystkich edycjach Campus Polska Przyszłości. Atmosfera, energia młodych ludzi są niesamowite. Buduje mnie to, że jest tyle młodych, zaangażowanych osób, które chcą zmieniać Polskę na lepsze.

Campus Polska Przyszłości to jedyne w swoim rodzaju wydarzenie w Polsce dla młodych, aktywnych osób, które chcą mieć wpływ na to w jakim kierunku będzie rozwijała się Polska w następnych latach i pokoleniach. Uczestnictwo w Campusie daje możliwość zdobycia cennej i przydatnej wiedzy podczas spotkań z ekspertami oraz tworzy przestrzeń do otwartych dyskusji i wymiany doświadczeń pomiędzy uczestnikami. Campus pozwala rozwinąć skrzydła i przełożyć pomysły na działania, a nam politykom dostrzec świeże pomysły oraz potrzeby młodego pokolenia.

W Olsztyńskim Teatrze Lalek wiek nie gra żadnej roli!

Taki jubileusz, jaki świętuje w tym roku Olsztyński Teatr Lalek, nie zdarza się co dzień. Siedemdziesiąt lat istnienia placówki – taki wiek brzmi dumnie. Co zatem przygotowuje z tej okazji dyrekcja, zespół oraz pracownicy OTL-u? Dowiedzmy się!

U nas wiek nie gra żadnej roli – tak brzmi hasło przewodnie sezonu jubileuszowego w Olsztyńskim Teatrze Lalek. Można je interpretować jako zachętę do odwiedzenia Teatru, bo przecież ma on w swoim repertuarze spektakle zarówno dla najmłodszych jak i dla dorosłych. I takie też będą jubileuszowe premiery. William Szekspir ze swoją „Burzą", sztuka zatopiona w czasach powojennych, czuła opowieść o babci czy wreszcie spektakl, którego głównym bohaterem będzie wizytówka OTL-u, czyli Mały Widz – takie oto historie zobaczymy na deskach obydwu scen.

Jednak działania repertuarowe to nie wszystko! W sezonie jubileuszowym możemy spodziewać się wielu odniesień do historii placówki. Będą regularne publikacje na fanpage'u Teatru, które prezentować będą m.in. zdjęcia premier aż od samego początku jego działalności, czyli od 1953 roku; będzie Teatr w miniaturze stworzony przez pracownice Pracowni Plastycznej; będzie Galeria Jednej Lalki; będą również wydarzenia nawiązujące do

ważnych wydarzeń w historii Olsztyńskiego Teatru Lalek, jak na przykład to najbliższe, które odbędzie się już 15 września – odsłonięcie wraz z przedszkolakami pomnika Małego Widza, bo to właśnie 15 września 2002 roku został on oficjalnie zaprezentowany olsztynianom.

Sezon teatralny w Olsztynie dopiero powoli się rozkręca i nabiera swojego naturalnego tempa, ale jednego możemy być pewni – gdy już rozkręci się na dobre, to w Olsztyńskim Teatrze Lalek z całą pewnością będzie się działo!

Michał Kaźmierczak

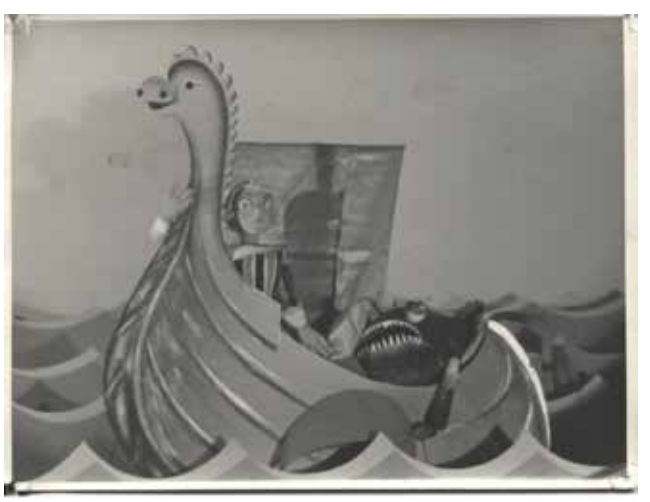

Porady spod paragrafu

Mirosław Rogalski

Mój ogród, moje ognisko

To nie jest tłumaczenie. Na swej posesji, we własnym ogrodzie, na działce, na podwórku możemy palić ognisko, ale pod pewnymi warunkami. Każde niedostosowanie się do obowiązujących zasad może skończyć się mandatem.

Nie ma jednoznacznych przepisów, które zakazywałyby palenia ognisk na działce lub w ogrodzie. Różne są przecież okazje, sytuacje i okoliczności. Gdy zaprosimy znajomych na grilla, na pieczone ziemniaki lub kiełbaski, to przede wszystkim podczas zabawy musimy zastosować się do przepisów przeciwpożarowych. Każde ognisko powinno bowiem zawsze być odpowiednio zabezpieczone. Najważniejsza sprawa to zachowanie odpowiedniej odległości – nie mniej niż 100 metrów od lasu, z dala od materiałów łatwopalnych, na wsi w bezpiecznej odległości od miejsca omłotów i palnych płodów rolnych. Takie są podstawowe zasady dotyczące bezpiecznego rozpalenia ognisk. Za ich nieprzestrzeganie grozi mandat do 500 zł. Natomiast jeśli – czego nikomu nie życzymy – ogień rozpalony na posesji stanie się przyczyną pożaru, sprawa może skończyć się nawet pozbawieniem wolności od 6 miesięcy do lat 8. Wynika to z rygorystycznych przepisów dotyczących bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Drugą, równie ważną sprawą są kwestie ochrony środowiska oraz zadbanie, by nie być uciążliwym dla sąsiadów. Nie wolno bowiem palić ogniska w odległości mniejszej niż cztery metry od sąsiedniej posesji, a podczas palenia ognia nie można powodować zbytniego zadymienia. Stąd podpowiedź, by używać suchego drewna, najlepiej o wilgotności poniżej 20 proc. Oczywiście zabronione jest palenie plastiku lub opon. Szkodliwie dymiące ognisko może kosztować mandat w wysokości 500 zł. Kodeks karny przewiduje ponadto, że spowodowanie nadmiernego, uciążliwego zadymienia może skończyć się nawet w sądzie.

Na tym nie koniec zakazanych czynności. Jest bowiem jeszcze problem ze spalaniem pozostałości roślinnych. Wiadomo, że jesienią w czasie wykonywania porządków na posesji, często zbierane są liście lub gałęzie. Niestety, ognisko nie jest najprostszym sposobem, aby się ich pozbyć. Nawet na własnej posesji, na działce lub w ogrodzie nie wolno palić gałęzi i liści. To nie tylko dbałość o środowisko. Przede wszystkim chodzi również o zadymienie, które powoduje spalanie pozostałości roślinnych. Dlatego należy je składować, kompostować lub wywozić jako odpady typu bio. Palenie liści i gałęzi w ogrodzie również może skończyć się mandatem w wysokości 500 zł.

Emerytura honorowa

Seniorom, którzy ukończyli 100 lat najbliżsi składają gratulacje i życzenia, a ZUS z dniem setnych urodzin przyznaje dodatkową emeryturę. To honorowe świadczenie wypłacane jest z urzędu, bez zabiegania o nie, co miesiąc wraz z emeryturą lub rentą i to bez względu na wysokość innych świadczeń. Wartość owego dodatku ustalana jest każdego roku w marcu i zależy od tzw. kwoty bazowej w dniu ukończenia 100 lat. W tym roku jej wysokość wynosi 5540,25 zł brutto. Raz przyznane świadczenie nie zmienia się, czyli jego wysokość jest taka sama do końca życia seniora.

Okazuje się, że nie zawsze świadczenie wypłacane jest bez wniosków i formalności. Wyjątkowa sytuacja dotyczy osób, które do chwili ukończenia 100 lat nie otrzymywały ustalonego przez ZUS świadczenia. Oznacza to wyjątkowo rzadką okoliczność, w której dane osoby nie przepracowały w swoim życiu ani jednego dnia i nie pobierają renty lub emerytury. Taka sytuacja najczęściej dotyczy kobiet, które przez całe swoje życie zajmowały się domem oraz dziećmi i przez to nigdy nie pracowały zawodowo i nie odprowadzały składek. Wówczas niezbędne jest złożenie stosownego wniosku, ponieważ dana osoba nie znajduje się w bazie danych ZUS. Upoważnieniem do ubiegania się o emeryturę honorową jest dokument potwierdzający datę urodzenia szacownej jubilatki lub jubilata, a więc dowód osobisty, ważny paszport bądź odpis aktu urodzenia. Taki wniosek może złożyć upoważniona do tego osoba, np. członek najbliższej rodziny.

Dodatek strażacki do emerytury

Emerytom, którzy pracowali jako ratownicy górscy lub (w warunkach naszego regionu) działali w ochotniczej straży pożarnej, przysługuje stały dodatek w wysokości 230 zł. Trzeba jedynie spełnić pewne warunki. Nie wystarczy samo uczestnictwo w strukturach OSP. Osoby ubiegające się o świadczenie ratownicze muszą odpowiednio udokumentować swoją aktywność. Ponadto powinny wykazać się odpowiednim stażem.

Zgodnie z przepisami na wypłatę świadczenia liczyć mogą emeryci, którzy mają 25 lat stażu jako strażacy ochotnicy oraz emerytki, które mają 20 lat stażu i osoby te brały udział w akcjach lub działaniach ratowniczych. Do tego potrzebny jest odpowiedni wniosek i pisemne oświadczenie podpisane przez trzy osoby.

W celu zawnioskowania o 230 zł dożywotniego dodatku do emerytury należy zgłosić się do komendanta powiatowego lub miejskiego Państwowej Straży Pożarnej. Tam też można zasięgnąć stosownych informacji. Po rozpatrzeniu wniosku sprawa trafi do ZUS.

REKLAMA

Znane i nieznane historie Olsztyna

Na przełomie XIX i XX wieku wielką popularnością w Olsztynie cieszył się park w Jakubowie sąsiadujący przez miedzę z bardzo starym iglastym drzewostanem miejskiego lasu. W mieście chwalono się, że kilkugodzinny spacer wśród drzew może zastąpić tydzień wypoczynku nad morzem. Szczególnie przebywanie wśród dorodnych sosen i świerków chwaliły sobie panie, które cierpiały na popularne w tamtych czasach suchoty. W „Gazecie Olsztyńskiej" już w 1890 roku pisano, że jest to cichy zabójca, który panicznie boi się świeżego eterycznego powietrza.

Potwierdził to w tamtych czasach dr Koch, wynalazca szczepionki i sposobów walki z suchotami – z tą groźną chorobą, jaką była gruźlica. Olsztyńskie władze szybko skojarzyły dobre samopoczucie spacerujących po lesie, z metodami leczenia zalecanymi przez dr. Kocha. Zaczęto przygotowania do utworzenia w Olsztynie kurortu, w którym leczono by popularne suchoty. W okolicach parku w Jakubowie funkcjonowały już dwa pensjonaty, był duży miejski szpital no i oczywiście dużo jezior i lasów wypełnionych eterycznymi olejkami szpilkowych drzew oraz lip.

Rozpoczął się wiek XX. Pierwsze lata. Spacerujących po miejskim lesie zainteresowały prace prowadzone na wielkiej polanie w pobliżu drogi do wsi Wadąg. Najpierw wśród wysokich sosen stanął dwupiętrowy budynek z wieżą. Zastanawiano się po co w lesie budowany jest zamek, bo tak on wyglądał z daleka, a do tego postawiony na lekkim wzniesieniu. Potem dobudowano do niego drewniane skrzydło, które miało wygląd krużganku, ale z frontem w kierunku lasu. Potem zaczęły powstawać mniejsze budynki otaczające główną bryłę niby zameczku. Całość wznoszona praktycznie między drzewami przez rok, zajmowała obszar około 5 hektarów.

Prawie codziennie, a szczególnie w niedziele, ścieżkami wokół tajemniczej budowli przechodzili ludzie obserwujący przebieg prac. Kiedy latem 1907 roku całość ogrodzono płotem, a z jednego z kominów pomieszczeń stojących w głębi podwórza za zameczkiem zaczął wydobywać się dym, a przez kilka dni konne zaprzęgi ze stacji przywoziły meble i łóżka w mieście rozniosła się wieść – 30 października odbędzie się uroczyste otwarcie i poświęcenie najnowocześniejszego w Prusach Wschodnich sanatorium przeciwgruźliczego należącego do Towarzystwa Sanatoriów Płucnych. Autochtoni mieszkający w pobliżu śmiali się, że w lesie będzie pełno bab ze szwincuchą, czyli z suchotami.

W głównym budynku czyli popularnym zameczku były 102 łóżka, w tym 24 przeznaczono dla bogatych kobiet. Ustawione one były w pojedynczych lub dwuosobowych pokojach, ale opłacane według taryfy pensjonatowej. Pacjentki, obok kuracji lekowej, miały do dyspozycji kurację leżakową na krużganku. Podczas niej przez kilka godzin dziennie bez względu na porę roku wdychano przesiąknięte eterycznymi olejkami sosnowe powietrze. Zdrowsze panie zachęcano do spacerów po leśnych alejkach, a zimą urządzano przejażdżki konnymi zaprzęgami. Z tego co w tamtych czasach mówiły kuracjuszki, wyniki leczenia byłe lepsze niż zadowalające, oczywiście jeśli pacjentki wcześniej zaszczepiły się.

Ten sanatoryjny kompleks był praktycznie samowystarczalny. Była w nim centralna kotłownia, przy niej mała elektrownia. Wszystkie budynki miały centralne ogrzewanie. Na miejscu prano bieliznę i pościel. Funkcjonowała kuchnia ze stołówką, a zdrowe produkty dostarczali okoliczni rolnicy. Na miejscu mieszkał personel pomocniczy oraz dyżurni lekarze. Na terenie zakładu było również mieszkanie dyrektora oraz zespół budynków gospodarczych. Wewnętrzne drogi były utwardzone, a przy alejkach w lesie stały ławki. Z roku na rok sanatorium stawało się coraz popularniejsze. Do Olsztyna na leczenie przyjeżdżały panie z całych Prus Wschodnich jak również z Rzeszy. Pod względem medycznym zakład był bardzo dobrze wyposażony. Był oczkiem miejskich władz, które nie żałowały funduszy, a także często pozyskiwały darczyńców.

Pracowali w nim dobrzy specjaliści. Świadczy o tym fakt, że już w latach dwudziestych XX wieku w placówce wykonywano nawet torakoplastykę, czyli operację usuwania żeber w klatce piersiowej. Była to jedna z metod leczenia gruźlicy płuc. Ostatnia pacjentka opuściła sanatorium na początku stycznia 1945 roku. Potem wkroczyli już wyzwoliciele, czyli Rosjanie, którzy urządzili w nim szpital dla frontowych żołnierzy. Wykorzystywali tylko główny budynek, a pomieszczenia pomocnicze spalili.

Gdy pod koniec 1945 roku sanatorium przejął już polski Państwowy Zakład Ubezpieczeń Społecznych, aby mogło ono dalej spełniać swoją rolę, trzeba je było gruntownie wyremontować. Uruchomiono ponownie kotłownię, ale prąd dostarczono z miejskiej sieci. Odbudowano hotel pielęgniarek i kuchnię. Rozpoczęto leczenie chorych, których po wojnie było bardzo dużo. Początkowo stosowano tradycyjne metody w tym leżakowanie na świeżym powietrzu, ale czasy się zmieniały. Praktycznie gruźlica ustąpiła, ale niestety przybyło sporo nowych chorób cywilizacyjnych, w tym bardzo groźny rak. Na szczęście doskonale rozwinięta profilaktyka, czyli między innymi okresowe obowiązkowe prześwietlanie płuc pozwalało szybko wykryć większość chorób. To przyspieszyło kolejną modernizację, która zapoczątkowała zmianę profilu placówki.

Powoli sanatorium zamieniało się w szpital, chociaż dalej jeszcze przez kilka lat pełniło tę funkcję, ale już w pełnej koedukacji. Przeważnie wszystkie łóżka były zajęte. Stosowano leczenie zachowawcze, szczepienia, no i oczywiście terapię na świeżym powietrzu. Leżakownia czynna była do lat siedemdziesiątych XX wieku. Zamknięto ją dopiero w 1970 roku, kiedy zagrożenie gruźlicą płuc zostało prawie całkowicie wyeliminowane. W miejscu krużganków wybudowano nowe skrzydło starego budynku, a sanatorium całkowicie zmieniło profil i stało się szpitalem nastawionym przede wszystkim na leczenie choroby płuc w tym gruźlicy, a później zaczęło się specjalizować w walce z rakiem płuc. W 1973 roku sanatorium zamieniono na Wojewódzki Zespół Przeciwgruźliczy. Dyrekcja szpitala i miejskie władze postawiły na nowoczesne wyposażenie szpitala. Posiadał on na tamte czasy najnowocześniejszą aparaturę do diagnozowania i leczenia chorób płuc. W szpitalu przeprowadzano również specjalistyczne operacje, które niejednokrotnie ratowały ludziom życie.

Ze względu na ogromne potrzeby walki z rakiem płuc, w szpitalu powstał oddział onkologiczny i od tego momentu szpital przemianowany został na Samodzielny Publiczny Zespół Gruźlicy i Chorób Płuc, ale dalej nazywany był sanatorium. Szpital wyposażono w najnowocześniejszy sprzęt medyczny. Budynki docieplono, założono kolektory słoneczne, uruchomiono własną oczyszczalnię ścieków, a to wszystko zostało wkomponowane w sosnowo-jodłowy las, w którym przesycone eterycznymi olejkami powietrze w dalszym ciągu jest niezastąpionym środkiem leczniczym.

Na początku XX wieku olsztyńskie sanatorium należało do najlepszych w Prusach Wschodnich i Niemczech, a na początku XXI wieku cztery razy wpisało się na listę najlepszych placówek tego typu w Polsce, a także ponownie zmieniło nazwę. Tym razem na Warmińsko-Mazurskie Centrum Chorób Płuc w Olsztynie. Idea stworzenia kurortu w Olsztynie, która powstała przed wybudowaniem sanatorium, niestety upadła. Zabrakło po prostu samozaparcia miejskich radnych, pieniędzy, a tak naprawdę prawdopodobnie w zrealizowaniu tego przedsięwzięcia przeszkodziła niesprzyjająca polityka dawnego hitlerowskiego reżimu, który nieprzychylnym okiem patrzył na lecznictwo, wychodząc z założenia, że czystej rasy Aryjczyk jest zawsze zdrowy i odporny na wszystkie choroby.

JacekPanas

Skończyła się era małych osiedlowych sklepików. Jak są w pobliżu, to jeszcze czasami kupujemy w nich tylko podstawowe produkty, jak nam ich zabraknie w domu na przykład w czasie przygotowywania obiadu. Teraz zakupy robi się w marketach i hipermarketach. Zaletą jest to, że wybór towarów jest duży, a wadą, że niestety tracimy w takim sklepie sporo czasu, a najwięcej stojąc w kolejce do kasy. Jak to kiedyś się mówiło: Frontem do klienta!

Można wejść na minę

Niektóre dyskonty wychodząc naprzeciw oczekiwaniom kupujących, uruchomiły tak zwane kasy samoobsługowe, czyli każdy sam się rozlicza, omijając kasjerki. Jak mamy jeden, dwa produkty jest to dobre rozwiązanie. Szybko i sprawnie i już po zakupach. Chyba, że mamy alkohol, to bez pomocy personelu nie uda się szybko zrealizować transakcji. Jeżeli mamy towary z kodem kreskowym, to rozliczamy się błyskawicznie, oczywiście jak mamy kartę płatniczą. Wolniej jest, gdy w naszym koszyku są: różne warzywa i owoce oraz wyroby piekarnicze. W tym momencie należy bardzo uważać. Jeżeli pomylimy wyroby np. bułkę kajzerkę ze zwykłą albo banany luzem z bio i zauważy to ochrona, traktowani jesteśmy już jako złodzieje. Taka pomyłka na kilkadziesiąt groszy może nawet skończyć się w sądzie. Były już takie przypadki. Nie ma tłumaczenia.

Moim zdaniem winę ponosi sklep. Jeżeli wprowadzone zostały kasy samoobsługowe, to towary powinny być tak oznakowane, że nawet analfabeta będzie wiedział, jak je zaszeregować, aby prawidłowo skasować. Jakim fachowcem trzeba być, aby odróżnić pomidory luzem od pomidorów na gałązce, ale już pozbawione tego zielonego połączenia, albo niektóre owoce cytrusowe, a tak się często przecież zdarza. Nieświadomie się pomylisz i już jesteś w oczach ochrony złodziejem.

Jak kasjerka się pomyli i wpisze nie ten kod albo inny produkt i rachunek staje się dosyć wysoki, ochrona nie interweniuje, a klient nigdy nie nazywa jej złodziejką i sprawy do sądu nie podaje. Zwykła pomyłka. Ale gdy zrobi to kupujący i do tego wyręczający obsługę przy kasach, to już przestępca.

Mój adwersarz Andrzej oczywiście napisze: a kto ci każe samemu kasować, przecież są kasjerki? Teoretycznie ma rację. To może nie chodzić do marketów tylko do osiedlowych sklepików, gdzie sprzedawca sam podaje towar i sam pobiera należność? Moim zdaniem wystarczy tylko, żeby ochrona wskazała pomyłkę i nie traktowała klienta jako potencjalnego złodzieja i o to chodzi. Musimy przyzwyczaić się, że coraz więcej sklepów wprowadzać będzie samoobsługę przy rozliczaniu się.

Pewnie niedługo będziemy chodzić do sklepu, brali z półek produkty, a dopiero w domu zobaczymy, ile ściągnięto nam z konta i w tym momencie trudno już będzie zejść nam z miny, na którą sami nadepnęliśmy.

Jacek Panas

Rys. Zbigniew Piszczako

Mam to szczęście, że mój osiedlowy sklepik na Jarotach funkcjonuje bez problemu, ku zadowoleniu klientów. Co ciekawe, ceny są porównywalne z tymi w marketach, a jeżeli chodzi o warzywa i owoce, konkurują nawet z targowiskami. Do tego wszystko jest zawsze świeże. Jedyny mankament, że towar szybko schodzi i wieczorem niektóre produkty bywają już nieosiągalne. Za to sklep jest otwarty również w niedziele. Zdarzają się także kolejki, więc to nie jest, Jacku, tylko domena marketów.

Bywa różnie

Robię oczywiście zakupy także w tych większych sklepach i moim zdaniem kasy samoobsługowe są dobrym rozwiązaniem. Wizualnie kolejki do takich kas bywają dłuższe od tych obsługiwanych przez panie kasjerki, ale wszystko odbywa się raczej sprawnie i zajmuje mniej czasu. Z reguły wybieram kasy samoobsługowe. Przyznaję, że czasami są drobne problemy z wyborem asortymentu przy nabijaniu cen na taką kasę. Zwłaszcza przy różnego rodzaju promocjach. Z reguły jest jeden powód, który powtarza się dość regularnie. Informacje przy produktach są napisane tak małymi literami, że bez szkła powiększającego trudno je czasami odczytać. Jedne mają ceny powiązane z aplikacjami, inne w zależności od kupowanej ilości. Przy kasach samoobsługowych jest jednak personel, który pomaga w rozwiązywaniu takich problemów. Wiadomo, że np. zakup alkoholu musi być potwierdzony odpowiednim wiekiem klienta. Warzywa i owoce trzeba wcześniej zważyć i nakleić kod kreskowy. Nie raz mi się zdarzyło przypomnieć o tym dopiero przy kasie. I to nie tylko tej samoobsługowej. Ale to już moja wina, więc trudno mieć o to pretensje do personelu.

Niełatwo jest też pomylić bułkę kajzerkę z inną bułką czy produkty bio ze zwykłymi. Te ostatnie mają specjalne nalepki. Więc myślę, Jacku, że się trochę czepiasz.

Z pomidorami luzem i na gałązkach jest o tyle ciekawa sprawa, że te gałązki odrywają sami klienci. W wiadomym celu. Podobnie jak w przypadku jajek. Niektórzy uważają się za bardzo sprytnych, przekładając np. jajka wielkości „L" do opakowania po jakach „N". Taka już natura niektórych.

Pierwsze słyszę, że ochrona pilnuje, aby klienci prawidłowo nabijali kody kreskowe. W marketach są (a przynajmniej kiedyś byli) specjalni pracownicy udający klientów, a zajmujący się pilnowaniem prawidłowego zachowania kupujących. Sam kiedyś zwróciłem uwagę pewnej pani zajadającej orzeszki w czekoladzie. Po degustacji wyrzuciła pustą torebkę na półkę. Dlatego nie posądzałbym sklepowy personel o złe zamiary. Chociaż z drugiej strony, wielokrotnie zdarzało mi się w jednym z olsztyńskich sklepów, że przy większej ilości zakupionego towaru, cena przy kasie różniła się od tej na etykiecie. Oczywiście na moją niekorzyść. Od dłuższego czasu nie robię już zakupów w tym sklepie.

Pisząc, Jacku, o przyszłości zapomniałeś chyba o zakupach online. W czasie pandemii były bardzo popularne. Także te spożywcze. Być może to nas czeka, na jeszcze większą skalę. Wiele spraw załatwia się bez wychodzenia z domu, na telefon. Dowóz posiłków to już prawie norma, sklepy internetowe funkcjonują też od dawna. Pamiętasz, jak kiedyś dostarczano pod drzwi mleko, a także pieczywo. Wystarczy tylko poszerzyć asortyment.

Chyba się trochę rozmarzyłem.

Andrzej Zb. Brzozowski

REKLAMA

REKLAMA

Dowcipy na każdą okazję :) :) :)

Przy spowiedzi:
– Proszę księdza, zgrzeszyłem.
– Wiem. Obserwuję cię na Facebooku...

W czasie dyskoteki chłopak podchodzi do dziewczyny i pyta:
– Zatańczysz??
– Tak – odpowiada dziewczyna.
– To dobrze, bo nie mam gdzie usiąść.

Koledzy w kawiarni.
– A wiesz, że każdy człowiek ma jakieś nawyki?
– Tak, naprawdę? A ja też mam?
– Tak. Ty na przykład zawsze mieszasz herbatę z cukrem prawą ręką.
– No i co z tego?
– A większość ludzi używa łyżeczki.

Mówi żona do męża:
– Kochanie, sprawmy sobie wyśmienity weekend!
– Cudowny pomysł moja droga, do zobaczenia w poniedziałek.

– Kochanie, dlaczego Ty jesteś taki nieczuły i nieromantyczny?
– Ja nieromantyczny? Przecież przedwczoraj jedliśmy kolację przy świecach.
– No tak, bo spółdzielnia wyłączyła prąd.
– Ej tam, czepiasz się.

– Panie doktorze, mam depresję.
– Najskuteczniejszym lekarstwem na depresję jest zanurzyć się po uszy w robocie.
– Ale ja beton mieszam.

Wnuczek pyta dziadka:
– Dziadku, czy leciałeś już samolotem?
– Tak.
– A bałeś się?
– Tylko za pierwszym razem.
– A później?
– Później już nie latałem

Chłopak mówi do dziewczyny:
– Będziemy mieli super sobotni wieczór, mam trzy bilety do kina.
Dziewczyna: – Po co nam trzy bilety?
Chłopak: – No dla twojego taty, mamy i młodszej siostry.

Kolega pyta więźnia:
– Więc jak do tego doszło?
– Jak wchodziłem do środka, zacząłem wiercić kasę wiertarką, nagle słyszę dźwięk radiowozów, wziąłem sprzęt, pobiegłem na zewnątrz i schowałem się do klatki schodowej kilka bloków dalej.
– To jak cię wytropili?
– Przez przedłużacz...

Wybrał: AZB

Horoskop dla wybranych

BARAN 21.03-20.04
Przelotna znajomość może zmienić się w udany związek. Nie lekceważ przypadkowych znajomości, nawet gdy początkowo nie będą Ci się wydawać interesujące.

BYK 21.04-20.05
Wyciszysz się wewnętrznie i zrobisz się odporny na stresy. Najbardziej aktywny będziesz w życiu uczuciowym, dzięki czemu poprawisz sobie humor.

BLIŹNIĘTA 21.05-21.06
Zadbaj o swój wygląd zewnętrzny, a życie znów nabierze dla Ciebie blasku. Nie ulegaj partnerowi, możesz teraz z nim zdecydowanie i skutecznie wygrać.

RAK 22.06-22.07
Nie powinieneś narzekać na brak pieniędzy, dlatego uda Ci się zrobić bardzo udane zakupy dla siebie i dla swojego domu. Znajdziesz także jakąś udaną dietę.

LEW 23.07-23.08
Świetnie sprawdzać się będziesz jako negocjator. Będziesz w stanie przekonać szefa do tego, w co nawet sam nie wierzysz. A podobno wiara czyni cuda.

PANNA 24.08-23.09
Świetne porozumienie z partnerem/partnerką. Dojdziecie do porozumienia w sprawach najwyższej wagi związanych z Waszą najbliższą przyszłością.

WAGA 24.09-23.10
Gdy zabierzesz się za porządki w garderobie, zastanów się, czy na pewno chcesz te ubrania wyrzucić. Nie wykluczone, że uda się je jeszcze przerobić na oryginalne ciuchy.

SKORPION 24.10-22.11
Może nie rozbijesz teraz banku, ale masz szansę na podpisanie kontraktu na bardzo wielką sumę. Być może otrzymasz spadek po kimś, kto Cię lubił, a Ty go nie doceniałeś.

STRZELEC 23.11-21.12
Całkowicie zapomnisz o problemach zawodowych i skupisz się na swoim życiu uczuciowym. Masz teraz szansę odmienić na korzyść swoje relacje z partnerem.

KOZIOROŻEC 22.12-20.01
Powinieneś zwolnić tempo życia. Musisz odnowić siły psychiczne. Ciągła pogoń za czymś nie wpływa na Ciebie dobrze. Potrzebujesz teraz spokoju i wyciszenia.

WODNIK 21.01-19.02
Możesz być bardziej refleksyjny, ale nie będzie Ci to służyć. Wystrzegaj się poważnych przemyśleń, by nie przegapić jakiejś atrakcyjnej propozycji.

RYBY 20.02-20.03
Jeżeli jesteś związany z kimś, od kogo chcesz się uwolnić, to teraz to Ci się uda. Nie będzie niepotrzebnych wyrzutów sumienia, ale za to poczujesz się silniejszy.

AZB

Redakcja zastrzega sobie prawo do unieważnienia horoskopu, bez podania przyczyn!

Frykasy Andrzeja

Przed nami początek jesieni więc przydałaby się jakaś potrawa na czasie. Dookoła pełno świeżych warzyw więc trzeba to koniecznie wykorzystać. Wakacje trochę nas rozleniwiły. Z tego powodu nie może to być danie zbyt pracochłonne lecz szybkie i proste w przygotowaniu, jak również smaczne, co nie jest przecież bez znaczenia. Ponieważ we wrześniu większość z nas marzy o koszu pełnym grzybów (oczywiście własnoręcznie zebranym), propozycja może być tylko jedna.

Zupa z grzybów leśnych

Składniki: grzyby leśne (najlepiej różne gatunki, mogą być świeże lub mrożone) w ilości dostosowanej do gęstości zupy, 2-2,5 litra wody, porcja rosołowa z kurczaka (bez skóry), 2 marchewki, 1 pietruszka, kawałek selera i pora, małe (250 ml) opakowanie śmietany 18%, czubata łyżka masła, mała cebula, sól i pieprz do smaku.

Na porcji rosołowej gotujemy wywar z warzywami. Na patelni przesmażamy na maśle drobno pokrojoną cebulę (szklimy) z pokrojonymi (wielkość według uznania) grzybami. Odcedzamy wywar, do którego przekładamy z patelni grzyby wraz z cebulą. Całość gotujemy ok. pół godziny. Następnie dodajemy śmietanę (wcześniej lekko rozrobioną z gorącym wywarem, żeby się nie zważyła) i przyprawiamy solą oraz pieprzem (według uznania). Gotowe danie podajemy w talerzach z dodatkiem ziemniaków lub pieczywa, posypując natką pietruszki. Grzybów nie należy wcześniej obgotowywać, ponieważ tracą swój aromat i smak. Ziemniaki również gotujemy osobno a nie w zupie, żeby nie „zdębiały". Powinniśmy przygotować taką ilość zupy, aby ją zjeść od razu. Następnego dnia nie jest już taka smaczna jak na świeżo. Zamiast porcji rosołowej można ewentualnie przygotować wywar z „kostek rosołowych", ale nie jest on taki smaczny jak naturalny. Gorąco zachęcam do mrożenia grzybów. Możemy się wtedy raczyć taką zupą praktycznie przez cały rok a ma zupełnie inny smak niż z grzybów suszonych. Po prostu palce lizać. Życzę więc wszystkim smacznego i wyruszam na poszukiwanie kolejnych frykasów.

Wasz degustator
Andrzej Zb. Brzozowski

W kung-fu jesteśmy mocni

Dwa medale

Dwa medale zdobyli olsztynianie na mistrzostwach świata w kung-fu. Oba zdobyła Beata Engel. O krok od podium był Roman Lichacz.

Oboje reprezentują olsztyńską Szkołę Chińskich Sztuk Walki „Shaolin" i oboje startują w kategorii wiekowej 40-55 lat. Beata Engel jest wychowanką Romana Lichacza.

– Ta sztuka walki mnie zafascynowała. Zasługa w tym mojego trenera Romana Lichacza. Polubiłam kung-fu i jest to, można powiedzieć, styl życia na przyszłość – powiedziała Beata Engel.

Dość powiedzieć, że mistrzostwa świata w tej dyscyplinie odbywają się co dwa lata i tylko w Chinach. Beata Engel już piąty raz reprezentowała biało-czerwone barwy w tej imprezie.

– Zadebiutowałam w 2010 roku zdobywając dwa srebrne medale. Z powodu pandemii nie udało się przeprowadzić kolejnych mistrzostw. Teraz wszystko powróciło do normy. Wszystko wyszło wyśmienicie. W broni podwójnej (sztylety – przyp. red.), dałam z siebie maksimum moich umiejętności. W efekcie zdobyłam złoty medal w pokazach ze sztyletami (konkurencja z bronią podwójną), co przez pewien czas to osiągnięcie do mnie nie docierało – poinformowała olsztyńska zawodniczka i dodała: – Przez wiele miesięcy szykowałam się do tego startu. Regularnie uczestniczyłam w zawodach mistrzostw Polski i Pucharu Polski, żeby zdobyć punkty, które dadzą mi kwalifikację do mistrzostw świata. Uff… udało się i jestem z tego startu po prostu szczęśliwa.

Beata Engel oprócz mistrzostwa świata została także wicemistrzynią świata w technikach ręcznych.

– Przygotowania do takich zawodów zmuszają nas zawodników do ciężkiego treningu. Każdy z nas przygotowuje się do konkretnego pokazu. Ja wiem, w których formach zawodów mam szansę coś osiągnąć. Przygotowania na mistrzostwa świata oparłam na pokazie ze sztyletami oraz w formach ręcznych – dodała Beata Engel.

Drugi z olsztyńskich zawodników Roman Lichacz występował w kategorii technik ręcznych. Tym razem dla założyciela olsztyńskiego klubu i wybitnego zawodnika w tej dyscyplinie sportu zabrakło odrobiny szczęścia. Pan Roman w technikach ręcznych zajął, najbardziej nielubiane przez sportowców, czwarte miejsce. Do brązowego medalu zabrakło mu jedynie… 0,02 punktu!

– Szkoda, że Roman przegrał ten brąz. Swoim występem zasłużył na niego – dodała Engel.

Okazało się że jury zawodów doceniło występ olsztynianina. Zaprosiło go do specjalnej gali pokazowej wybranych zawodników uczestniczących w zawodach.

Olsztynianie powrócili już do kraju. Jednakże… – Korzystając z tego, ze jesteśmy w Chinach postanowiliśmy zostać w tym kraju jeszcze przez kilka dni. Polecamy go każdemu, kto może zwiedzić ten piękny kraj i poznać jego kulturę. Także poprzez sport – zachęca Beata Engel.

IRON

Kalejdoskop sportowy

Remont hali sportowej „Urania" dobiega końca. Z utęsknieniem czekają na to siatkarze Indykpolu AZS. Wygląda na to, że obiekt powinien być oddany do użytku w połowie października. Ale z powodu pewnych budowlanych procedur może być to dopiero w listopadzie. Dlatego siatkarze Indykpolu AZS Olsztyn pierwsze ligowe mecze z Wartą Zawiercie i ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle zagrają jeszcze w gościnnej Iławie. Jeżeli wszystko pójdzie dobrze, to pierwszy mecz w „Uranii" zagrają w listopadzie albo ze Skrą Bełchatów lub GKS Katowice.

W tenisie stołowym mamy w Olsztynie wielki talent. Mająca 11 lat Monika Pawłowska (AZS UWM Olsztyn) już odnosi sukcesy na międzynarodowej arenie. Dwukrotnie stanęła na podium najpierw w chorwackim Varazdinie, a potem w słoweńskim Otoececu. Ponadto zajęła drugie miejsc w turnieju WTT Youth Contender we Władysławowie. W AZS UWM Olsztyn trenuje około 60 zawodniczek i zawodników. Prowadzą ich trenerzy Joanna Ryba, Jacek Świtalski oraz Michał Ogrodniczak.

Drugoligowa piłkarska drużyna Stomilu po siedmiu kolejkach spotkań zajmowała jedenaste miejsce w tabeli (mecz z KKS Kalisz zakończył się po oddaniu gazety do druku). Natomiast nową wiadomością jest to, że do olsztyńskiego klubu został zakontraktowany nowy piłkarz. Na wypożyczenie z Pogoni Szczecin trafił do Dumy Warmii i Mazur 21-letni obrońca Dawid Rezaeian.

Stomilanki Olsztyn przegrały trzeci mecz w piłkarskiej Ekstralidze kobiet. Tym razem na wyjeździe podopieczne trenera Dariusza Maleszewskiego przegrały z silnym UKS SMS Łódź 2:3. Bramki dla olsztynianek zdobyły Marta Vidal i Franciele Cupertino (Brazylijka umowę z klubem podpisała w ostatnim dniu okienka transferowego).

Szósta kolejka spotkań klasy okręgowej w piłce nożnej nie była szczęśliwa dla olsztyńskich drużyn. Warmia przegrała na wyjeździe ze Śniardwami Orzysz 1:2, zaś Naki sromotnie ulegli w Barczewie z Pisą aż 1:8. W szesnastozespołowej grupie Naki zajmują siódme miejsce, zaś Warmia piętnaste.

Piłkarze rezerw Stomilu przegrali szósty kolejny mecz. Tym razem na wyjeździe z Olimpią Olsztynek 0:1. W wyniku porażki z dorobkiem zero punktów(!) okupują ostatnie miejsce (czyli ostatnie) w rozgrywkach IV ligi.

IRON

Cóż to było za lato!

W zakończonym sezonie letnim Ośrodek Sportu i Rekreacji w Olsztynie zorganizował szereg przedsięwzięć, podczas których każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Pracownicy OSiR-u nie zamierzają jednak osiąść na laurach i już przygotowują się do przyszłorocznego sezonu.

W trakcie sezonu letniego, skądinąd jak co roku, głównym miejscem pobytu mieszkańców Olsztyna i osób przyjezdnych było Centrum Rekreacyjno-Sportowe Ukiel, wyposażone w plaże, kąpieliska, wielofunkcyjne boiska, zaplecze sanitarne, obiekty gastronomiczne, wypożyczalnie sprzętu pływającego jak również wypożyczalnie sprzętu sportowego. Centralnym punktem wspomnianej infrastruktury są obiekty położone przy ul. Kapitańskiej. Obiekty położone przy ulicy Olimpijskiej i Sielskiej, z założenia są przeznaczone do uprawiania sportów wodnych na poziomie zawodniczym, aczkolwiek korzystają z nich również amatorzy.

Z usług CRS Ukiel w sezonie letnim skorzystało kilkaset tysięcy osób, które w 2023 roku miały do dyspozycji m.in. trzy wypożyczalnie sprzętu sportowego (rowery turystyczne, nartorolki, łyżworolki, zestawy nordic walking oraz zestawy gier: badminton, boule, mini golf, krykiet), a także wypożyczalnię sprzętu pływającego wyposażoną w kajaki, rowery wodne, kanu, łodzie wiosłowe, deski z żaglem, deski sup, kitesurfing i łodzie żaglowe. Do użytku zostały ponadto oddane place zabaw (m.in. Wodny Plac Zabaw), boiska do sportów plażowych, promenady spacerowe, ścieżki rowerowe, tarasy widokowe oraz punkty gastronomiczne.

W tegorocznym sezonie OSiR ponownie zabezpieczył urządzenia do pływania dla osób niepełnosprawnych. Latem do dyspozycji olsztynian OSiR oddał boisko ze sztuczną nawierzchnią przy ul. Jeziołowicza 4. Nawiasem mówiąc, obiekty OSiR-u bynajmniej nie świeciły pustkami, gdyż były intensywnie wykorzystywane w celu organizacji zajęć i wydarzeń przez najróżniejsze stowarzyszenia, firmy i osoby fizyczne.

W sezonie letnim 2023 na terenie obiektów CSR Ukiel odbyło się szereg imprez sportowych, sportowo-rekreacyjnych oraz artystycznych, m.in.: Olsztyn Green Festiwal, Puchar Europy w Triathlonie i Elemental Tri Series Olsztyn, Orlen Beach Volley Tour czy Regaty „Olsztyn Żegluje", aczkolwiek już w kwietniu miłośnicy biegania mogli sprawdzić swoją aktualną formę fizyczną podczas XX Biegu Jakubowego. Z biegowych przedsięwzięć warto także wymienić imprezę: „O co biega?", drugą edycję Warmia Run Challange, unikatowej imprezy, w czasie której ścigano się na 5 i 10 km oraz w półmaratonie.

Chwilę później na Plaży Miejskiej pojawiły się food trucki z całej Polski. Festiwal Food Trucków kolejny raz przyciągnął do CRS Ukiel miłośników różnych kuchni, którzy, co by tu nie mówić, lubią dobrze zjeść. Po kulinarnych atrakcjach emocjonowaliśmy się zmaganiami w ramach V Ultramaratonu Warmińskiego Warneland, w którym prawdziwi twardziele mieli do pokonania nawet 100 km!

Naturalnie największym przedsięwzięciem organizacyjnym był wspomniany puchar Europy w triathlonie. W czasie kilkudniowych zmagań mogliśmy pasjonować się rywalizacją tuzów europejskiego triathlonu. Nie zabrakło też imprez o charakterze sportowo-rekreacyjnym i charytatywnym, spośród których warto wymienić Eventosferę, Bieg o Złotą Monetę czy Kilometry Pomocy.

Alternatywę dla Plaży Miejskiej i kąpielisk w dni niepogody stanowiła kryta pływalnia Wodnego Centrum Rekreacyjno-Sportowego Aquasfera GALERIA WARMIŃSKA, która co roku w tym okresie cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem.

A już 17 września czeka nas prawdziwe święto biegania w postaci VII edycji Ukiel Olsztyn Półmaratonu. Emocji, skądinąd jak co roku, na pewno nie zabraknie!